



# Adam Myjak

**Wirydarz**  
**Rzeszów 2007**





# Adam Myjak

## Wirydarz

*Maria Stopyra*

Teksty: Maria Stopyra (Muzeum Okręgowe w Rzeszowie)  
Aleksander Wojciechowski

Opracowanie graficzne albumu: Tomasz Myjak  
Fotografie: T. Myjak, E. Ciołek, z archiwum artysty

Druk i oprawa: Mitel

Na okładce: *PORTRET AM*, 1988  
Na pierwszej stronie: *Czarna Madonna*, brąz 1989

Copyright by  
Muzeum Okręgowe w Rzeszowie  
Adam Myjak  
Mitel

ISBN:

Wydawca: Mitel  
35-205 Rzeszów, ul. Warszawska 5/7  
tel./faks 017 861 26 69, 017 852 13 62  
e-mail: mitel@mitel.com.pl www.mitel.com.pl

W zabytkowym wirydarzu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie są prezentowane nowoczesne rzeźby Adama Myjaka - jednego z największych współczesnych polskich rzeźbiarzy, profesora i wieloletniego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Artysta jest autorem słynnych rzeźbiarskich cykli m.in.: „Snu”, „Głów”, „Kolumn”, a także współtwórcą z Januszem Pastwą dynamicznej „Kwadrangi Apollina” na zabytkowej fasadzie Teatru Wielkiego w Warszawie (doskonale współgrającą z monumentalnością i charakterem tej architektury) i licznych pomników oraz laureatem prestiżowych nagród. Twórca uczestniczył w wielu wystawach indywidualnych i kilkuset zbiorowych w kraju i za granicą.

Sławna, plenerowa ekspozycja zrealizowana w maju 1990 roku na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie w szczególny sposób ukazała możliwości tkwiące w sztuce Adama Myjaka i siłę oddziaływania jego dzieł również w przestrzeni pomiędzy „starym gmachem”, a nowoczesnym frontonem.

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie mieści się w siedemnastowiecznym, dawnym (popijarskim) klasztorze, w cieniu którego toczy się codzienność. Lokum to było przebudowywane przez architekta Tylmana z Gameren, a jego zamysł został odzwierciedlony w aktualnym charakterze budowli.

Centralnym miejscem naszego muzeum jest wirydarz - wewnętrzny ogród otoczony z trzech stron galeriami i z czwartej kościołem. Zarówno architektoniczne proporcje, rytm jak też szlachetne linie łuków okien i drzwi oraz akustyka tworzą sprzyjające warunki różnym wydarzeniom.

Takim przedsięwzięciem jest wystawa rzeźb Adama Myjaka pt. „Wirydarz”.

Dzieła artysty doskonale wpisują się także w zabytkowy charakter budowli i współtworzą nową jakość rzeczywistości. Dzięki wymownej koncepcji dzieł Adama Myjaka oraz ich perfekcyjnej realizacji, a także autorskiej aranżacji wystawy dostrzegalna jest istota sztuki i jej uniwersalność. Artysta, którego dzieła są nasycone głębokimi treściami, doskonale odnajduje się ze swymi estetycznymi rzeźbami w klimacie wirydarza. W tym historycznym miejscu twórcą wchodzi w dialog ze współczesnością, a przeszłość styka się z dniem dzisiejszym. Ponadto na wirydarzu jest możliwy pełny odbiór sztuki Adama Myjaka, bo widz jest „odcięty” od wielkomiejskiego zgiełku i ma szansę na wewnętrzne skupienie.

Artysta tworzy budzące respekt cykle figuralnych rzeźb, ujęte najczęściej w postaci głów lub popiersi w różnorodnych materiałach: brązie, mosiądzu, gipsie, marmurze, stiuku, sztucznym kamieniu, terrakocie i drewnie (niekiedy łączy tworzywa). Adam Myjak stosuje też polichromie. Materiały i ich barwy mają duże znaczenie w całości twórczego zamysłu, bo rzeźbiarz potrafi stworzyć wrażenie innego tworzywa niż rzeczywiste. Artysta uzyskuje też specyficzny nastrój całości rzeźbiarskiej od efektu niemal „metafizycznej metaliczności” aż po „mechaniczne” przetarcia nałożonej farby. Tak więc, rzeźby mają różne kolory i faktury od idealnie gładkich, lśniących i błyszczących, wypolerowanych przestrzeni poprzez chropowate, szorstkie aż po surowe i nieobrobione powierzchnie. Adam Myjak wykorzystuje właściwości materiału i strukturę tworzywa poprzez co uzyskuje owe znakomite kontrasty fakturalne.

Realizowane przez niego nierzadko monu-





mentalne kompozycje cechuje szlachetność zwartej, kubizującej formy. Wrażenie, lekkości i zwiewności z doskonale zastosowanymi proporcjami brył i środkiem ciężkości widoczne jest w cyklach: „Kolumn”, „Figur” i „Pejzażu ludzkim”. Dzieła artysty charakteryzuje ponadto mistrzostwo warsztatowe, czego efektem są owe idealnie opracowane powierzchnie rzeźb.

Wzamyśle kompozycji jest też miejsce na świadome stosowanie „pęknięć i blizn”, a nawet szczelin, które w dramatyczny sposób „rozrywają formę”. Tak kształtowane dzieła są wielką artystyczną metaforą. Rzeźby artysty mają także niezwykłą płynność formy, a nawet deformację, która potęguje ekspresję utworów. Ogromną siłę wyrazu mają głowy i ich „nieistniejące twarze” – fizjonomie bez fizycznego podobieństwa, „twarze bez twarzy” z przesłoniętymi oczami lub bez nich. Również w torsach i sylwetkach nie ma realistycznych rysów przedstawianych postaci, a w szczególności w zastygłych w dynamizmie nieokreślonych, ale harmonijnych i eleganckich, choć uproszczonych „Kolumnach” (przywodzących na myśl starożytne kariatydy).

Anonimowe kształty rzeźb pozwalają dostrzec człowieka i jego los. Sztuka ta niewątpliwie oddaje problemy dnia dzisiejszego. Rzeźbiarz - wielki indywidualista rozważa o egzystencji i przemijaniu, czego wyrazem są te ponadczasowo piękne kompozycje. Utwory mają artystyczną głębię i dają odbiorcy możliwość wielorakich interpretacji.

Na ekspozycji jest kilkanaście reprezentacyjnych rzeźb wykonanych w: stiuku, terakocie i brązie ze zbiorów artysty.

Wystawa jest wielkim wydarzeniem, bo Adam Myjak powraca do Rzeszowa po 30 latach i prezentuje swą sztukę na ekspozycji pt. „Wirydarz” w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

Twórca wystawiał swe wczesne prace w 1977 roku w rzeszowskim Domu Sztuki – Biurze Wystaw Artystycznych.

Prezentacja czynna od 7 września do 14 października 2007 roku na wirydarzu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Idea wystawy: Maria Stopyra, aranżacja wirydarza i autorski wybór dzieł: Adam Myjak.



# Adam Myjak

Aleksander Wojciechowski

W roku 1956 zaproponował mi Michał Walicki – wybitny uczony, wychowawca kilku pokoleń historyków sztuki i studentów warszawskiej ASP – wspólne napisanie książki o „Głowach wawelskich” Xawerego Dunikowskiego. W tekście tym znalazły się, chyba z inspiracji profesora Walickiego, następujące sformułowania dotyczące „Głów wawelskich”: „Zagłębiały się z radosnym, nie pozbawionym pewnego niepokoju wzruszeniem w gąszcz tych postaci. Rozwija się przed nami wspaniały korowód form, zarysowuje się, odsłania powoli niezwykle katalog charakterów, osobliwe Herbarium Namiętności. Ten Zielnik Ludzki wyrasta z wolnego podłoża ziemi, jest sumą doskonałej obserwacji indywidualnych istnień uchwyconych w całej złożoności psychologicznej struktury, komplikacji Ludzkiej Przyrody”. Dodać należy, iż mistrz Dunikowski zaakceptował w pełni taką właśnie interpretację swych dzieł.

Kiedy pisałem z Walickim ten tekst Adam Myjak miał 19 lat. Nie znał wspomnianej tu książki. Mimo to w jego wywiadzie, opublikowanym w 1988 roku, znajdujemy określenia pokrywające się z naszymi sformułowaniami, dotyczącymi „Głów wawelskich”. Myjak tak oto komentował swe prace: „Moje figury nazwałem kiedyś Ludzkim Pejzażem. Może po raz pierwszy wymyśliłem tytuł, który mnie jakoś przekonuje. I to nie tytuł jednostkowy, ale obejmujący całość. I tak zostało. W ten ludzki pejzaż wtopiłem moje głowy, torsy, figury...”

Zestawienie określeń odnoszących się do twórczości Dunikowskiego: „herbarium namiętności”, „zielnik ludzki” czy „ludzka przyroda” z pokrywającym się w swej treści powiedzeniem Myjaka o „ludzkim pejzażu” – nie dotyczy w żadnym stopniu analogii form dzieł leciwego mistrza z pracami młodego rzeźbiarza. Chodziło mi wyłącznie o zbieżność traktowania

sylwetki ludzkiej, która w obu wypadkach „wyrastała z wolnego podłoża ziemi”.

Myjak stwierdza wręcz: „natura jest nieprześcigniona w swej doskonałości i w zachowaniu tajemnicy. Od niej możemy się tylko uczyć”. W innym miejscu dodaje: „Natura uczy pokory – ma w sobie zakodowaną prawdę, harmonię, głębię, tajemnicę wreszcie, której ciągle do końca nie możemy przeniknąć. Stale odkrywamy coś na nowo”.

Szukając bliższych określeń skomplikowanej twórczości Adama Myjaka proponuję odwołać się także do przemysłów jednego z idoli, Constantina Brancusiego, który pisał: „Piękno to wrodzone poczucie absolutnej sprawiedliwości”.

Myjak wypowiadał się na temat sztuki i własnej twórczości: „Szukanie prawdy – to szukanie wiary, szukanie Boga. Absolutu.” Jakże oba te stwierdzenia, które dzieli kilkadziesiąt lat, pokrywają się z sobą w swej treści etycznej i estetycznej.

Brancusi dążył do rzeźb „uniwersalnych”, w których biologizm postaci i konkretność tworzywa rzeźbiarskiego była tylko środkiem do ponadczasowych refleksji nad materią uduchowioną oraz nad możliwością powiązania humanizmu i poetyki kultury helleńskiej z naszą współczesnością. Dlatego też nie zaskakuje nas nazwanie pracowni Brancusiego „kuźnią Wulkana”.

Rzekomy archaizm Brancusiego, a także posądzanie Myjaka o anachronizm, to w obu przypadkach świadomy zwrot do korzeni naszej cywilizacji – do antyku. Stał się on również i dla Myjaka jego własną „kuźnią Wulkana”.

Dr Fuchs, dyrektor muzeum w Mannheim, wskazując na słynną rybę Brancusiego, opowiedział mi o historii zakupu tej pracy. Sprawy finansowe nie interesowały mistrza. Domagał się natomiast, by jego dzieło było

codziennie polerowane miękką ściereczką, niemal pieszczone. Do dnia dzisiejszego muzeum wykonuje ściśle jego polecenie.

Zamiłowanie do polerowania powierzchni rzeźby, do jej wygładzania, do uzyskiwania tą drogą kolorystycznych efektów lśniącego brązu – odnajdujemy w większości dzieł Myjaka. Nie są to zwykłe zabiegi techniczne. Dzięki tej metodzie martwy metal ożywa, stapia się ze światłem, przez co promieniuje ingerując w przestrzeń. Chyba to także miał na myśli Brancusi, dążąc do tego, by jego martwa bryła „Ryby”, odbijając blask słoneczny, stawała się żywym stworzeniem.

Bogactwo efektów kolorystycznych i światłocieniowych prac Myjaka może przywołać na myśl sensualizm baroku. Dynamika, czasem patos czy malowniczość agresywnych form zdają się potwierdzać taką opinię. Byłoby to jednak zbyt powierzchowne traktowanie twórczości tego artysty. Niewątpliwym dramatyzm jego dzieł nie prowadzi do barokowej ekstazy czy manierystycznej dekoracyjności.

Barok, pełen doczesnych, ziemskich doznań, przepełniony był trwogą przed śmiercią. Podkreślał konflikt między wiarą a rozumem (fides et ratio), między tym co boskie a tym co ludzkie (divinitas et humanitas). Z tych rozbieżności powstała barokowa „ars moriendi”.

Rzeźby Myjaka, nawiązujące także do spraw ostatecznych, świadczą jednak o tym, iż ich autor godzi się bez buntu z nieuchronnym przemijaniem. Widzimy to wyraźnie już w cyklu „Głowy”, jeszcze dobitniej w „Ludzkich pejzażach”, a wreszcie w dramatycznym czy wręcz apokaliptycznym cyklu „Figury”, które to dzieła stają się już niemal moralitetem o treściach egzystencjalnych, dotyczących sensu naszego istnienia – tu, na ziemi. Cykl „Przemijanie” z lat 1975-1987, czy też praca „Człowiek I” (1974), stanowią tego najlepszy dowód. Szczególnie wymowne jest tu także, odlane w brązie, „Wspomnienie” (1993), przybierające formę renesansowego epitafium.

Myjak posługuje się niezwykle szeroką, niemal bez ograniczeń, gamą form, a co za

tym idzie, różnorodnością treści, nastrojów i emocji.

Jego „Głowy”, to psychologiczne studia twarzy. Ekspresję wydobywa w nich poprzez deformacje, brutalne cięcia i chropowatość faktury.

Motywy głów i czaszek powtarza się wielokrotnie w sztuce polskiej od czasu wojny. Między innymi sięgają po niego Bronisław Linke i Andrzej Wróblewski. U Waldemara Cwenarskiego główki dziecięce są zasuszone, zmumifikowane, o tragicznie wielkich oczach. Tu również wymienić należy cykl głów Aliny Szapocznikow „Tumeurs personifiées”.

Symbolicznym w swym wyrazie motywem głowy, twarzy czy czaszki posługiwała się poezja okupacyjna, odnajdujemy go także w twórczości Różewicza, który pisał: „Wykopaliska w moim kraju mają małe czarne głowy zaklejone gipsem okrutne uśmiechy...”. Do tej typowo naszej „archeologii” pojawiającej się w różnych dziedzinach polskiej twórczości artystycznej, zaliczyłbym także „Głowy” Adama Myjaka, który znalazł dla nich całkowicie własną, współczesną ekspresyjną a jednocześnie syntetyczną formę. Tragiczna, wstrząsająca w swej brutalnej wymowie, a zarazem symboliczna wizja przekazana poprzez głowę w brązie z cyklu „Knebel” (1993), jest nie tylko moralitetem, lecz także ostrzeżeniem i protestem przeciwko zniewoleniu człowieka.

Stiuki polichromowane z cyklu „Katedra” są z kolei statyczne, zwarte, monumentalne, zastygłe w spokoju i bezruchu. Przywodzą na myśl zaczerpnięte z filozofii i sztuki greckiej pojęcie „logos”, znamionujące skupienie, porządek, racjonalizm.

Kroczące postacie bez głów z cyklu „Figury”, drapieżne, rozdarte, pełne wewnętrznego napięcia, zdają się mówić o lękach współczesnego człowieka. Jest to prawda zaprawiona gorczyczą. Aktorzy tego przejmującego teatru wyobraźni kończą swój milczący korowód w pozycji leżącej, w cyklu „Figur upadłych” (brąz, 1992-1993).

„Figury”, osadzone mocno w swym podłożu stają przed niewidzialną przeszkodą. Kończy się ich marsz, ich mozolne zdoby-

wanie przestrzeni. Są potężne, lecz mimo to ubezwłasnowolnione. Kinga Kawalerowicz słusznie przywołuje tu mit Syzyfa.

Myjak traktuje swe realizacje jak żywe istoty. Dlatego powierzchnię prac nazywa „skórą rzeźby”. Jest to dla artysty zagadnienie istotne. W jego wypadku faktura, epiderma, zawiera także ładunek emocjonalny. Stanowi bliższe określenie treści. Jest wprowadzeniem do skomplikowanej architektoniki dzieła.

Artysta operuje kontrastami lśniących partii metalowych i matowymi powierzchniami połączonych brązem kamieni. Czasem wprowadza polichromię, używa także farb olejnych i emalii, zabarwia sztuczny kamień – nie stroni więc od efektów malarskich. Raz owa epiderma jest oszłą, kostyczna, surowa, kiedy indziej zaskakuje nas soczystością mocno nasyconych pigmentów.

Nie wprowadza barwy w celach dekoracyjnych. Kolor posiada dla niego znaczenie symbolu, tak jak aluzyjną, metaforyczną wymowę zawiera rzeźbiarska struktura jego dzieł.

W sztuce Myjaka odkrywamy wiele sprzeczności. Operuje zwartą bryłą, a więc formą zamkniętą oraz wprowadza ażury, prześwity, a więc formę otwartą. Kreuje rzeźby ekspresyjne, ale także wyciszone w swym skupieniu dzieła monumentalne. Wprowadza więc kontrast statyki i dynamiki. Stosuje zmienność nastroju: od dramatu do liryki. Posługuje się głównie brązem, ale często łączy go z marmurem, granitem, terakotą, sztucznym kamieniem, stiukiem czy betonem. Jest rozrzucony zarówno w budowie swych dzieł jak i wielości stosowanych materiałów.

Przeciwieństwa te są nie tylko kwestią temperamentu. Wynikają one z przekonania, iż właśnie ze sprzeczności składa się los człowieczy, a także są one częścią składową przyrody, która jest dla niego równie ważnym źródłem inspiracji jak doświadczenia intelektualne.

Nie uznaje żadnego kanonu. Zachłannie chwyta wielorakie inspiracje płynące z natury, życia ludzkiego i doświadczeń sztuki

ubiegłych epok. Nie jest to postawa synkretyczna, lecz analityczna, refleksyjna, ofensywna, zaborcza w chwytaniu na gorąco obrazów współczesnego świata. W stosunku do niej odnieść można słowa Szekspira: „świat wyszedł z formy”.

Konceptualizm i jego pochodne aż po wszelkie ulotne działania – to szlachetny gest idealnej bezinteresowności. Ale każdy gest jest tylko jednorazowym i niepowtarzalnym działaniem.

Artyści wkraczający w sferę czystych pojęć, lub też twórcy budujący swój warsztat w oparciu o mass-media czy dokumentacje swych idei, pracowali w przekonaniu, że droga ta prowadzi do całkowitej autonomii sztuki. Zachodzi jednak obawa, iż wyzwalając się z krepujących więzów „tradycyjnego” dzieła-przedmiotu unikalnego, sztuka popaść może w jeszcze bardziej rygorystyczną zależność od nauki, techniki i środków masowego przekazu informacji.

Myjak w sposób programowy odcina się od ikonoklazmu. Opowiada się za trwałością artystycznych realizacji. Wszelkich współczesnych realizmów, świadczących o dokonaniach aktualnie działającego pokolenia twórców. Świadczy o tym, między innymi, już sam dobór tworzywa.

Istnieje dość proste wytłumaczenie takiej postawy. Myjak wierzy w potrzebę trwałości – dla dobra naszej kultury – powstających dziś wszelkich form artystycznego przekazu, a wśród nich także – materialnej trwałości własnej twórczości. Nie jest to więc megalomania, lecz wiara w posłannictwo sztuki, także sztuki naszego czasu. Na ten temat powiada: „Wierzę więc, że komunikat o dzisiejszym czasie, przekazany w formie rzeźbionej głowy, czy jakiegoś rysunku, może przetrwać, i za kilka tysięcy lat może zostać na nowo odczytany... Wierzę że sztuka przetrwa.”

Twórczość jest utrwaleniem siebie, ale jednocześnie przenosi pewien program, który można by nazwać <<ekologią ludzkiej egzystencji>>. Dotyczy on człowieka w ogóle”.



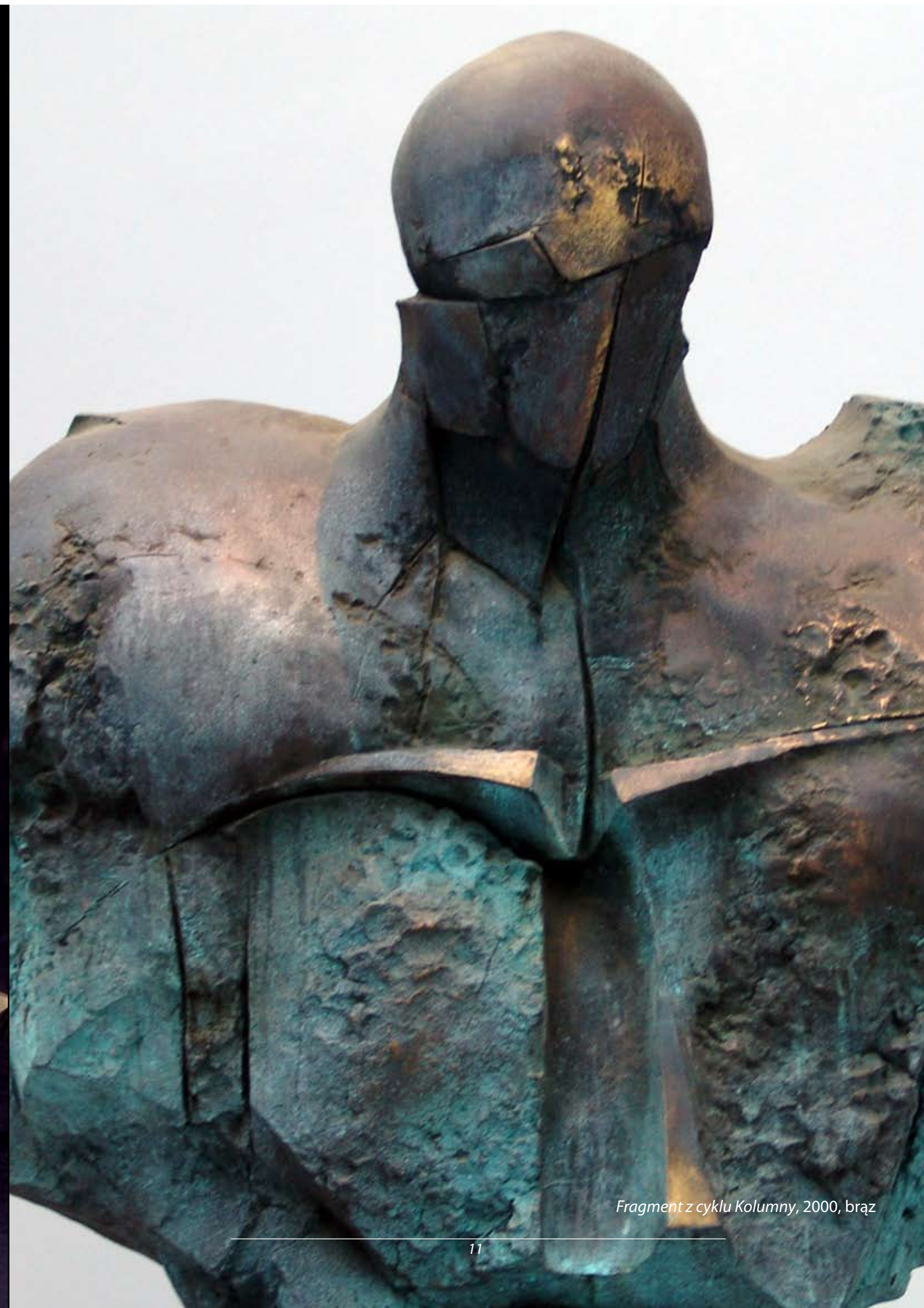






*Z cyklu Sen, 1985, brąz*

10



*Fragment z cyklu Kolumny, 2000, brąz*

11







*Tors*, 1975, terakota

12



*Portret*, 1985, brąz, sztuczny kamień

13







*Z cyklu Inspiracje, 2005, drewno polichromowane*

14



*Z cyklu Maski, 2005, brąz*

15





*Portret AM, 1988, sztuczny kamień, brąz*

16



*Z cyklu Figury, 2005, brąz*

17





z cyklu Kolumny, brąz

Wystawa w Zachęcie, 2005 (z cyklu Kolumny, brąz)

18



19







*Wystawa w Zachęcie, 2005 (z cyklu Kolumny, drewno polichromowane)*







*Z cyklu Inspiracje, 2007, terakota*

22



*Z cyklu Inspiracje, 2007, terakota*

23







*Portret X, 2007, terakota*



*Portret X, 2007, terakota*





*Z cyklu Inspiracje, 2005, granit*



*Z cyklu Inspiracje, 2007, marmur*





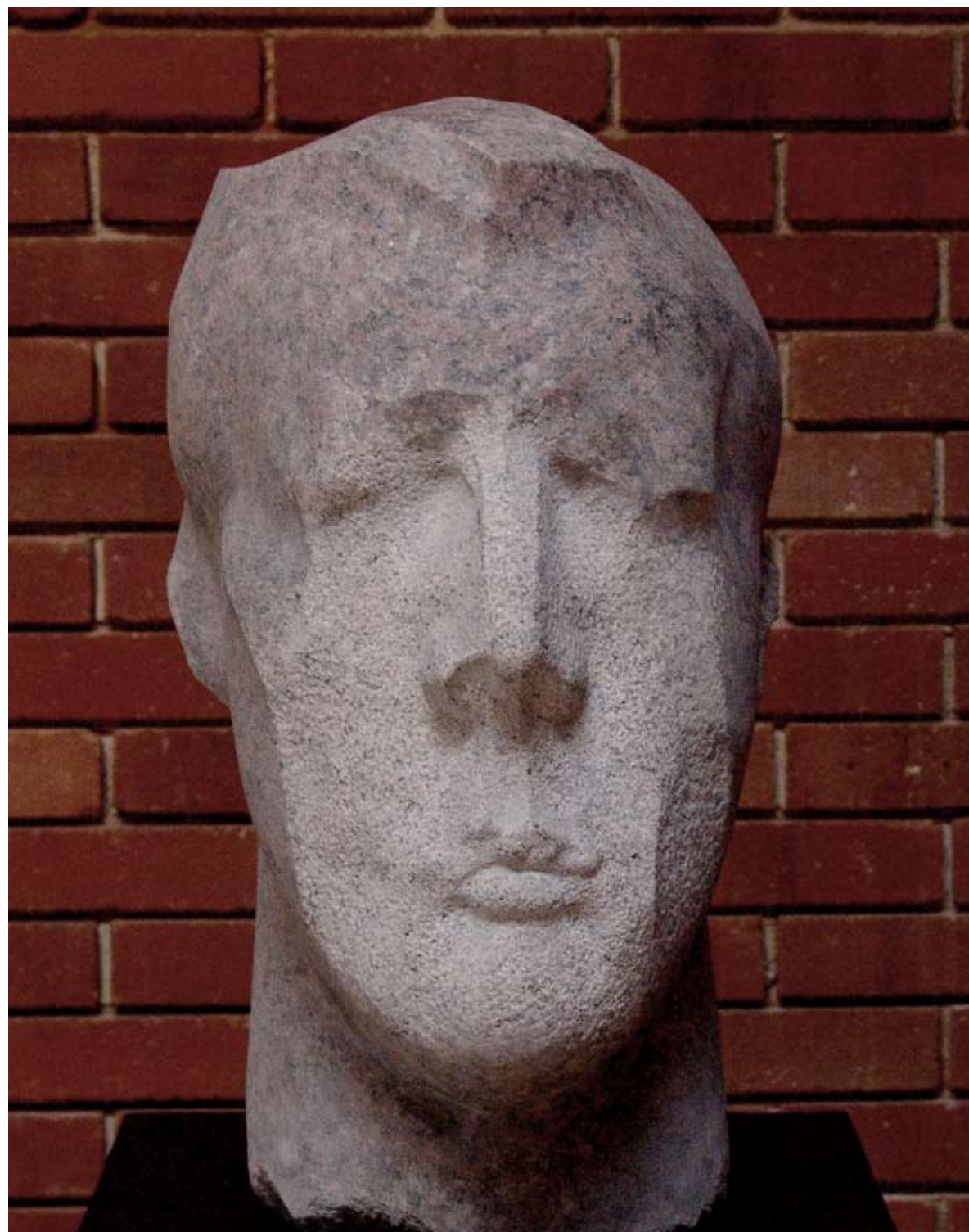


*Portret X, 2007, granit*



*Z cyklu Figury, 2006, drewno polichromowane*





*Portret X, 2007, granit*



*Z cyklu Nadzieja, 2000, stiuk polichromowany*





*Z cyklu Figury, 2007, drewno polichromowane*



*Portret X, 2005, granit*





*Portret X, 2007, terakota*



*Z cyklu Sen, 2007, terakota*





*Z cyklu Nadzieja, 2005, drewno polichromowane*

36



*Z cyklu Nadzieja, 2000, stiuk polichromowany*

37







*Z cyklu Figury, 2007, drewno polichromowane*

38



*Z cyklu Figury, 2007, drewno polichromowane*

39





*Z cyklu Nadzieja, 2005, drewno polichromowane*

40



*Tors, 1999, brąz*

41







*Z cyklu Kolumny, 2005, drewno polichromowane*

42



*Z cyklu Kolumny, 2005, drewno polichromowane*

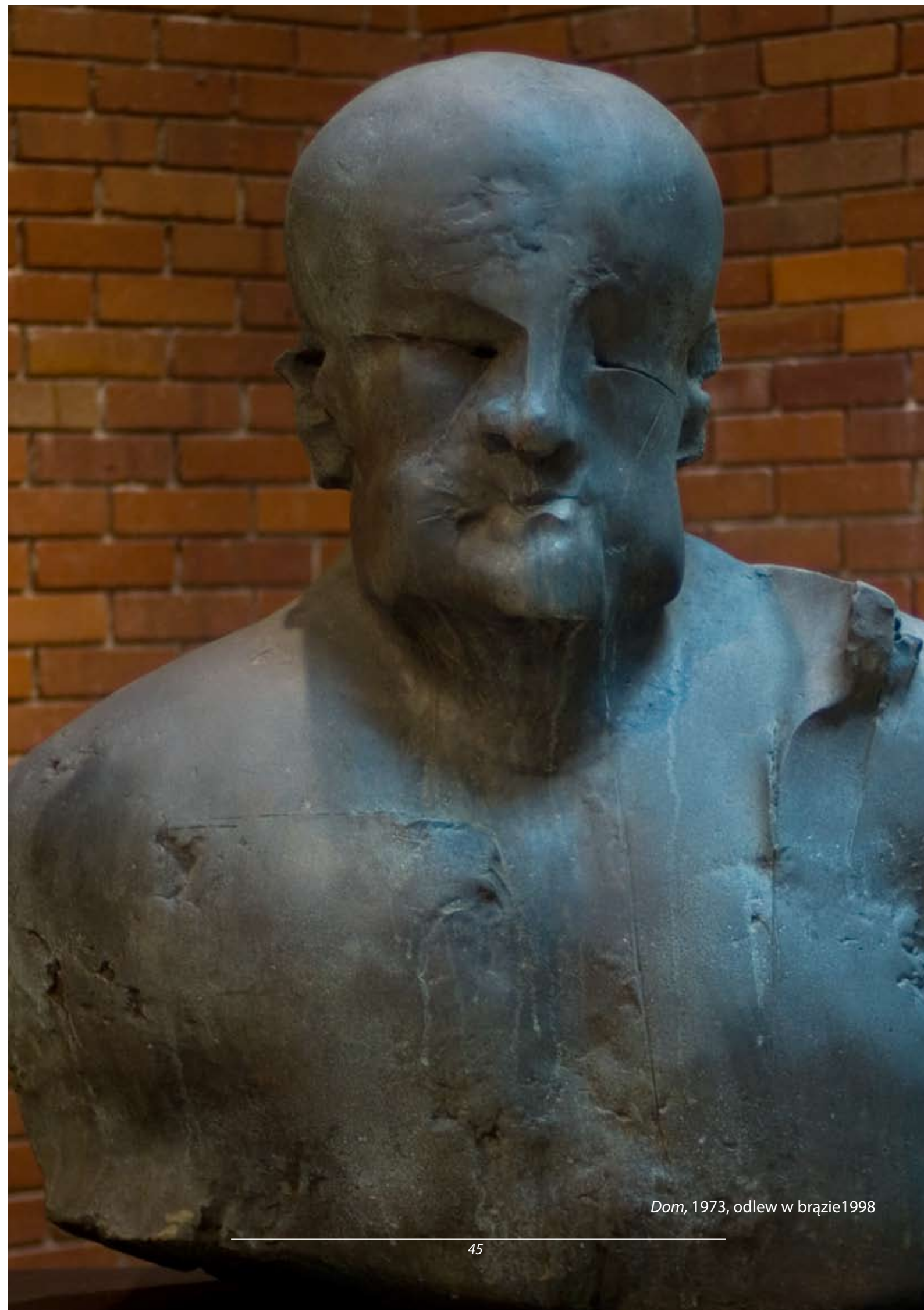
43







*Z cyklu Maski, 2005, brąz*



*Dom, 1973, odlew w brązie 1998*





Wystawa w Muzeum Rzeźby CRP Orońsko, 2007











Adam Myjak - Rok 2000



z J. Jarnuszkiewiczem



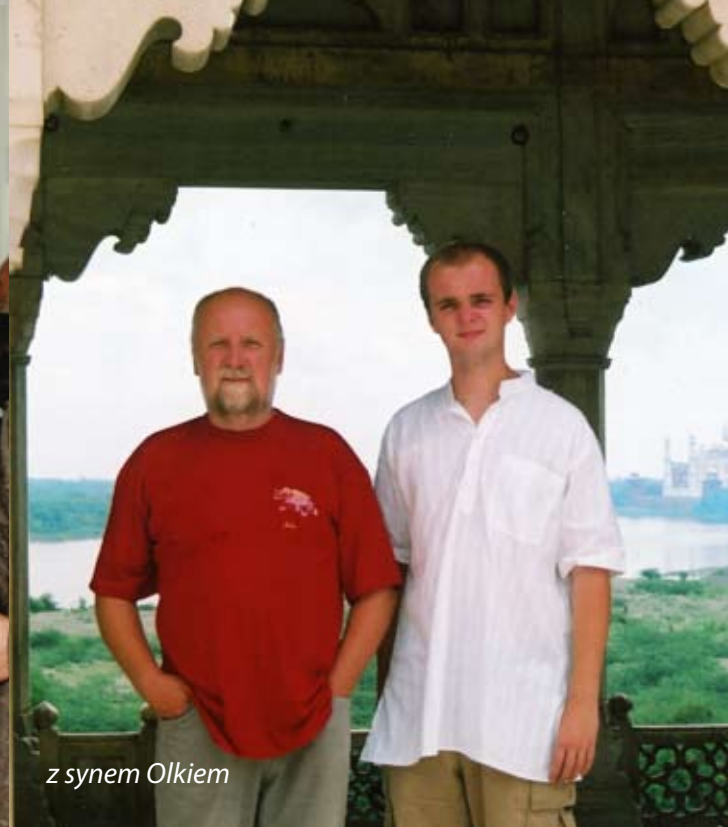
z Umberto Eco



z A. Łapickim



z F. Strynkiewiczem



z synem Olkiem



z Z. Brzezińskim



Wystawa w Teatrze Wielkim w Warszawie, 1999



Wystawa na KUL-u, 1990



Doktorat HC Umberto Eco, ASP w Warszawie



# Adam Myjak

Od 1965 studiował na Wydziale Rzeźby ASP w Warszawie. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w 1971. Rok później rozpoczął pracę pedagogiczną na macierzystym wydziale. Od 1990 jest profesorem. Dwukrotnie wybierany na podwójne kadencje rektora (1990-1996 i od 1999-2005). Wywarł decydujący wpływ na obraz Akademii w latach 90-tych i początku XXI wieku, dbając tyleż o gospodarstwo, co o tradycję i prestiż Uczelni w trudnych przełomowych czasach. Debiutował wraz z pokoleniem tzw. Nowej figuracji lat 70-tych w sztuce polskiej.

Współtworzył ruch „O poprawę”. W latach 70-tych był redaktorem artystycznym miesięcznika „Nowy Wyraz”, dzięki czemu jego łamy składają się na wyczerpujący album sztuki tej dekady. Wczesny okres Jego twórczości stał pod znakiem wielkiego cyklu głów o miękkiej, jakby zamglonej fakturze i sennych rysach, monumentalnych niezależnie od ich fizycznych wymiarów. Motyw głowy, jako pola symbolicznych zabiegów pozostaje aktualny w Jego twórczości, przechodząc, wraz z równie klasycznymi tematami, jak popiersie i figura, kolejne fazy formalne i stylistyczne. Wśród nich wyodrębnia się okres bardziej zdecydowanego i syntetycznego formowania powierzchni oraz kontrastowania partii matowych i polerowanych bądź łączenia różnych materiałów, jak kamień i brąz, co nastąpiło na przełomie lat 70-tych i 80-tych. Artysta spędził lata 1979-1981 na stypendium im. Wilhelma Lehmbrucka w Niemczech. W połowie lat 80-tych nowym cyklem w Jego twórczości stały się kroczące, wydłużone, ażurowe „Figury”. Następujące po sobie kształty i formy wzbogacały kolejno repertuar Jego twórczości, składając się na jej dzisiejsze bogactwo. Zdobywa liczne nagrody w konkursach krajowych i międzynarodowych. Poza rzeźbą, medalierstwem, któremu poświęcał się zwłaszcza na początku swej drogi twórczej, ma w swym dorobku projekty i realizacje monumentalne, podejmowane często z Antonim Januszem Pastwą (ostatnio – kwadryga na Teatrze Wielkim, odsłonięta 3 V 2002). Na swoim koncie ma ponad 60 wystaw indywidualnych, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

W czerwcu-sierpniu 2007 odbyła się wielka wystawa indywidualna rzeźb w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. We wrześniu 2005 otrzymał najwyższe odznaczenie za zasługi dla kultury – złoty medal Gloria Artis.

